

# NOWENNA

---

przed uroczystością beatyfikacji  
Czcigodnego Sługi Bożego  
Stefana Kardynała Wyszyńskiego  
w diecezji włocławskiej

---

3–11 września 2021 r.

## Wstęp

W tym roku obchodzimy stodwudziestą rocznicę urodzin i czterdziestą rocznicę śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego, a 12 września uczestniczyć będziemy w uroczystościach beatyfikacyjnych Sługi Bożego.

12 dzień września jest bardzo ważną datą w historii Polski, gdyż tego dnia w roku 1683 król Jan III Sobieski pokonał armię turecką pod Wiedniem i ocalił cywilizację chrześcijańską. Kardynał Wyszyński podobnie jak Jan II Sobieski bronił Kościoła przed wpływami systemu komunistycznego.

Jest to też dzień liturgicznego wspomnienia Najświętszego Imienia Maryi, kiedy wierni rozważają przywileje nadane Jej przez Boga i wszystkie łaski, jakie otrzymali za Jej wstawiennictwem, wzywając Jej Imienia. Kardynał Wyszyński umieścił w herbie biskupim wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Maryja była nie tylko ozdobą jego pieczęci biskupiej. Kult Matki Bożej był istotny w posłudze duszpasterskiej i całym życiu Pymasa Tysiąclecia.

3 maja 1957 r. kardynał Wyszyński zainaugurował na Jasnej Górze Wielką Nowennę, czyli dziewięcioletnie przygotowanie przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski, który przypadał w roku 1966. Wielka Nowenna zakończyła się uroczystym ślubowaniem Polaków i oddaniem się polskiego narodu w macierzyńską niewolę miłości Maryi. Wielka Nowenna była wydarzeniem bez precedensu – nie tylko ożywiła wiarę katolików w całej Polsce, ale pobudziła ich do odważnego dawania świadectwa przynależności do Kościoła, w trudnych czasach komunistycznego totalitaryzmu.

Pragniemy naszą Nowenną odprowadzoną przed uroczystą beatyfikacją Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego wypełnić życzenie św. Jana Pawła II, który powiedział: „Oby Kościół i naród pozostał

mocny dziedzictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oby to dziedzictwo trwało w nas".

Gdy w 1983 r. Jan Paweł II po raz drugi pielgrzymował do Polski, odwiedził grób Prymasa Tysiąclecia i tam – w archikatedrze św. Jana w Warszawie – sprawował pierwszą w ojczyźnie Eucharystię, którą ofiarował w jego intencji. Mówił wówczas: „Odprawiam tę Mszę świętą za duszę śp. Stefana kardynała, ale łączę tę Najświętszą Ofiarę z głębokim dziękczynieniem”. Na koniec homilii papież dodał: „Dziękując Trójcy Przenajświętszej za wielką posługę Prymasa Tysiąclecia, prosimy Króla wieków, aby nic nie zniszczyło tego głębokiego fundamentu, jaki dane Mu było założyć w duszy Ludu Bożego na całej polskiej ziemi”.

Wobec bliskich uroczystości beatyfikacyjnych Czcigodnego Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego chcemy najpierw dziękować Dobremu Bogu za przykład Jego świątobliwego życia, za przeprowadzenie Kościoła w Polsce przez noc komunizmu oraz za nauczanie, które jest aktualne również i dzisiaj.

Jednocześnie jako wierni diecezji wrocławskiej pragniemy szczególnie podziękować za to, że blisko trzydzieści lat życia Stefana Wyszyńskiego związane było z naszą diecezją.

**3 września 2021**

**Dzień 1**

**PIEŚŃ NA ROZPOCZĘCIE**

Hymn „Soli Deo”

sł. bp Józef Zawitkowski, muz. ks. Wiesław Kądziała  
(2 pierwsze zwrotki)

**Ref: Soli Deo, Jedynemu Bogu!**

Moc i uwielbienie, potęga i chwała;  
Na trudne czasy Prymasa Tysiąclecia,  
Ojca i pasterza Opatrzność nam dała.

1. Bóg Cię sam przyodział w majestat i chwałę,  
Tyś Ducha Narodu ustrzegł w nas i wiarę  
I przeprowadziłeś przez czerwone morze,  
Mocą zawierzenia samej Matce Bożej.
2. Byłeś dla nas ojcem, pasterzem, obrońcą,  
Prymasem niezłomnym, wiernym aż do końca;  
Dosyć zła mówiłeś potężnym tyranom,  
U nas Nic nad Boga! Tutaj Bóg jest Panem!

**UWIELBIENIE TRÓJCY ŚWIĘTEJ**

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.  
Jak była na początku, teraz i zawsze  
i na wieki wieków. Amen.

## ROZWAŻANIE

Trzydziestotrzyletnia matka Stefan Wyszyńskiego – Julianna – zmarła, gdy miał on zaledwie dziewięć lat. Tuż przed śmiercią poleciła mu „ubrać się”, co w rodzinie mającej bliski kontakt z obrzędami liturgicznymi, gdyż ojciec Stanisław był organistą, zrozumiane zostało jednoznacznie jako „przywdzianie szat kapłańskich”. Od tej chwili w duszy Stefana zakiełkowało ziarno powołania. Konsekwentnie zaczął ten testament matki i swoje wielkie pragnienie realizować.

Włocławek pojawił się na drodze życia przyszłego prymasa Polski pod koniec sierpnia 1917 r. Wcześniej był już obecny w opowiadaniach kleryków pochodzących z Andrzejewa, gdzie od roku 1910 mieszkała rodzina Wyszyńskich. Alumni studiujący w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku podsunęli młodemu chłopcu, który marzył o kapłaństwie, myśl dobrego przygotowania do takich studiów we włocławskim Liceum im. Piusa X. Była to szkoła średnia, w której edukacja kończyła się maturą. Szesnastoletni Stefan uległ opowiadaniom o życiu seminaryjnym i nigdy tej decyzji nie żałował.

Prawie pół wieku później tak wspominał swoje pierwsze spotkanie z Włocławkiem:

„Był sobie uczeń, który przyszedł tutaj do Niższego Seminarium w 1917 roku. Gdy po raz pierwszy ujrzał tę katedrę, zakochał się w niej. To była młoda miłość, ale strasznie wierna”.

Przez trzy pierwsze lata pobytu we Włocławku uczył się w Liceum im. Piusa X. Po latach wspominał także, jak z bólem spoglądał:

„z okien seminarium na to, co na placu Kopernika czyniła najeżdźcza antykultura. Wtedy to, w pamiętny Popielec 1918 r., rabowano najeżdźczą dłońią tę świątynię. Wrywano jej serce z wieżyc, niszczone organowe dźwięki, zerwano nawet jej ozdobę – miedziane pokrycie. Były to straszne dni i okropne przeżycia, które głęboko zapadły w duszę młodego ucznia Liceum przy Wyższym Seminarium Duchownym”.

Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. Wiele lat później powiedział:

„Jestem kapłanem, który wyrósł pod skrzydłami Świętej Matki Kościoła Włocławskiego, który swego ducha wypiełgnował w Katedrze Włocławskiej, który wziął wychowanie kapłańskie od doświadczonych profesorów i wychowawców tego Seminarium”.

Te wypowiedzi wskazują, że katedra i seminarium mocno zapisały się w pamięci Prymasa Tysiąclecia. Dlatego usytuowanie pomnika prymasa Wyszyńskiego, który stanął we Włocławku na Placu Kopernika, ma symboliczny charakter. Stoi on pomiędzy katedrą i seminarium, dwoma budowlami, z którymi był związany Stefan Wyszyński. Pomnik przedstawia postać prymasa w stroju biskupim, z bukietem kwiatów w rękach, zwróconą ku gmachowi Wyższego Seminarium Duchownego, w którym najpierw studiował, a później był wykładowcą i pełnił obowiązki rektora. Na cokole pomnika znajduje się inskrypcja: „Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu Kapłanowi Włocławskiemu – Diecezja. 12 maja 1996”.

W kolejnych latach do następnych miejsc działalności ks. Wyszyńskiego doszły inne: włocławskie kościoły, Dom Generalny Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi przy ul. Orlej, Księgarnia Powszechna i Drukarnia Diecezjalna przy ul. Kopernika oraz Dom Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Leona XIII – obecnie jest to ul. Związków Zawodowych.

We Włocławku pozostało wiele śladów działalności Prymasa Tysiąclecia.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński bronił Kościół przed totalitarną ideologią, która chciała go zniszczyć i wyeliminować z życia społecznego.

Prosimy za nas, wiernych należących do diecezji włocławskiej, abyśmy zapatrzeni w niezłomną postawę Prymasa Tysiąclecia, tak jak on potrafili kochać Kościół, a przez prawdziwie chrześcijańskie życie przyciągali do niego nasze siostry i braci. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

## POD TWOJĄ OBRONĘ

Pod Twoją obronę uciekamy się,  
Święta Boża Rodzicielko,  
naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych,  
ale od wszelakich złych przygód  
racz nas zawsze wybawiać.  
Panno Chwalebna i Błogosławiona.  
O, Pani nasza, Orędowniczko nasza,  
Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza.  
Z Synem swoim nas pojednaj,  
Synowi swojemu nas polecaj,  
swojemu Synowi nas oddawaj. Amen.

## PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE

Hymn „Soli Deo”

sł. bp Józef Zawitkowski, muz. ks. Wiesław Kądziela  
(2 ostatnie zwrotki)

**Ref:** Soli Deo, Jedynemu Bogu!

Moc i uwielbienie, potęga i chwała;  
Na trudne czasy Prymasa Tysiąclecia,  
Ojca i pasterza Opatrzność nam dała.

3. Kiedy uwięzionym byłeś niewolnikiem,  
Twój wieczorny Apel był Ojczyzny krzykiem;  
By Kościół był wolny, rodacy wiernymi,  
Toś sam siebie oddał w niewolę Maryi.

4. Dzieci Boże, teraz uwierzcie mi,  
proszę, Kocham Polskę więcej niżli własne serce;  
Przyjdź więc teraz, Ojcze, stań po naszej stronie,  
Przeprowadź przez morze, Naród weź w obronę.

4 września 2021

Dzień 2

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

W czerwcu 1924 r. Stefan Wyszyński ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Jego głęboką więź z seminarium chyba najlepiej oddają słowa, które wpisał do książki pamiątkowej z okazji czterechsetlecia tej uczelni:

„Wdzięcznym sercem całuję Progi *Almae Matris Vladislaviensis*, która przyjęła mnie w swoje ramiona i przygotowała do pracy kapłańskiej”.

W praktykowanych przez alumna Wyszyńskiego modlitwach uzupełniały się nabożeństwa: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej. Po latach, już jako prymas, powiedział, że:

„Wszystkie święta Matki Bożej obchodził z wielkim podniesieniem ducha”.

Święcenia subdiakonatu kleryk Wyszyński przyjął 15 marca 1924 r. z rąk bp. Stanisława Zdzitowieckiego, a diakonatu 5 kwietnia tego roku. Natomiast jego święcenia kapłańskie, wyznaczone pierwotnie na 29 czerwca, zostały przełożone z powodu choroby płuc i pobytu w szpitalu. Został wyświęcony dopiero 3 sierpnia 1924 r. w swoje dwudzieste trzecie urodziny. Tak wspominał ten dzień:



„Gdy przyszedłem do katedry po święcenia, stary zakrystian – p. Radomski, powiedział do mnie: – Proszę księdza! Z takim zdrowiem to chyba trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia. Tak wszystko się układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał miejsce, gdy wygodniej było mi leżeć i bałem się chwili, kiedy już będę musiał wstać, bo nie wiedziałem, czy utrzymam się na nogach”.

Święcenia otrzymał z rąk biskupa pomocniczego wrocławskiego Wojciecha Owczarka, który sam był przewlekłe chory na gruźlicę, co nowo wyświęcony prezbiter, potraktował jak znak. Biskup Owczarek czuł się z tego tytułu zobowiązany do większej troski o ks. Wyszyńskiego. Prymas wspominał, że zawsze pytał o stan jego zdrowia:

„Biskup Wojciech, który włożył na mnie swoje ręce, był niejako osobiście zainteresowany moim życiem. Nieraz dopytywał się, gdy byłem na studiach za granicą, czy wytrzymuję ze zdrowiem. I dodawał: Przecież to ja księdza wyświęciłem. On był przyczyną instrumentalną wszystkiego, co miało miejsce w moim życiu później. Kiedyś mi powiedział, że specjalnie modlił się o to, by wesprzeć człowieka, który według ludzkich ocen nie za bardzo nadawał się do dźwigania ciężaru kapłaństwa. Nieraz odwołuje się do niego, wierząc mocno, że jest on wśród przyjaciół Bożych i że jego przyczynie zawdzięczam wiele”.

Po pięćdziesięciu latach natomiast wspominał:

„Gdy miano mi udzielić święceń, zastanawiano się, gdzie one mają być: w prezbiterium katedry czy w kaplicy prywatnej biskupa? Zdecydowano, że w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej. Byłem wdzięczny ludziom, którzy podjęli tę decyzję, za taki właśnie wybór. To mi dodawało otuchy. Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym”.

Prymicyjną Mszę św. odprawił w dniu Matki Bożej Śnieżnej – 5 sierpnia 1924 r. – przed obrazem Czarnej Madonny na Jasnej Górze. Tak to uzasadniał:

„Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stała przy każdej mojej Mszy świętej, jak stała przy Chrystusie na Kalwarii. Prawdziwą męką była moja pierwsza Msza święta. Dlaczego przyjechałem z prymicją na Jasną Górę, a raczej – dlaczego przywiozła mnie na Jasną Górę moja siostra? Zapewne dlatego, że wychowaliśmy się w naszej rodzinie domowej w głębokiej czci do Matki Bożej. Moja matka odwiedzała Wilno, Ostrą Bramę, a mój ojciec – Jasną Górę. Później toczyli nieraz serdeczne spory na temat skuteczności przyczyny «Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie». Urodziłem się w domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i to w sobotę. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi”.

Były to niewątpliwie „Maryjne drogi”, gdyż całe swoje posługiwanie, całe życie, prymas oddał Maryi, czego kulminacyjnym punktem był złożony przez niego w czasie internowania w Stoczku Warmińskim – 8 grudnia 1953 r., po uprzednim trzytygodniowym przygotowaniu – akt osobistego oddania się Matce Bożej, którą obrał za: „Panią, Orędowniczkę, Patronkę, Opiekunkę i Matkę”.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, dziękujemy za dar powołania, którym obdarzyłeś kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Prosimy, aby zapatrzeni w przykład jego życia biskupi i prezbiterzy diecezji wrocławskiej, wiernie Ci służyli, wypełniając jego testament: „Wydaje mi się, że coraz bardziej stoimy w obliczu takiego duszpaństwa, które nie czeka, ale – jak Chrystus – idzie, szuka i odnosi zwycięstwo”. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

5 września 2021

Dzień 3

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Po święceniach kapłańskich w dniu 3 sierpnia 1924 r. ks. Stefan Wyszyński zaczął pracę jako wikariusz przy katedrze włocławskiej. Nie był to wikariat parafialny, gdyż parafię katedralną erygowano dopiero w roku 1947. Nabożeństwa, spowiedzi i głoszenie kazań należało do członków Kapituły Katedralnej, ale nie zawsze mogli oni wypełniać swoje obowiązki, bo wykładali w seminarium, pracowali w kurii lub mieszkali poza Włocławkiem. Dlatego ich funkcje przejmowali mieszkający przy Placu Kopernika, w kolegium naprzeciwko katedry, wikariusze, tacy jak ks. Wyszyński. Poza tym był także prefektem kursów wieczorowych dla dorosłych oraz prefektem w szkole przy fabryce celulozy. Tak potem wspominał ten czas:

„Przez kilka miesięcy byłem prefektem we Włocławku w szkółce fabryki „Celuloza”. Próbowałem nowych metod nauczania – nie byłem prefektem z zawodu. Wykładałem wszystko z kredą w rękę i bawiłem dzieci rysunkami na tablicy. Cały wykład był w rysunkach”.

Ponadto władze kościelne powierzyły mu redagowanie lokalnego dziennika „Słowo Kujawskie”. Należał do ścisłego kolegium redakcyjnego i publikował na jego łamach własne teksty.

Po roku pracy we Włocławku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studiował katolicką naukę społeczną i ekonomię. Po czterech latach studiów, w czerwcu 1929 r., otrzymał tytuł doktora prawa kanonicznego, broniąc rozprawę doktorską na temat „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. Potem, za zgodą bp. Karola Radońskiego, przez rok podróżował po Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i Niemczech, badając tam rozwój nauki społecznej Kościoła. Podróż zaowocowała licznymi publikacjami naukowymi ks. dr. Stefana Wyszyńskiego.

Powrócił do Włocławka w wakacje 1930 r. Wrzesień spędził w Lipnie w gościnie u kolegi z roku, ks. Wolskiego. W listopadzie tego roku trafił do parafii Przedecz, gdzie pracował ponad rok. Była to jego pierwsza i jednocześnie ostatnia placówka parafialna, w której był wikariuszem.

We wrześniu 1931 r. wrócił do Włocławka, gdzie przez rok pełnił obowiązki wikariusza przy katedrze włocławskiej, sprawował też funkcję sekretarza w Liceum im. Piusa X, w którym sam się niegdyś uczył oraz wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym. Zapamiętano głoszone przez niego kazania i to nie tylko w katedrze włocławskiej, skoro rektor seminarium, ks. Franciszek Korszyński, więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, późniejszy biskup, napisał we wspomnieniach o ks. Stefanie Wyszyńskim z tego okresu: „Wymową swoją wypełniał wszystkie świątynie miasta – chętnie głosząc kazania i całe cykle rekolekcyjne dla inteligencji, dla robotników, dla młodzieży, dla sodalicji, dla zakonnic”.

W późniejszych wypowiedziach samego prymasa Wyszyńskiego czuło było zawsze pewną nostalgię do katedry włocławskiej, m.in. wtedy, gdy pisał w roku 1969, w części trzeciej *Listu do moich kapłanów* o roli katedry biskupiej w życiu kapłana:

„[...] Związanie niemal uczuciowe z katedrą, z seminarium, z biskupami diecezji, z jej dziejami, z wybitnymi postaciami kapłańskimi, z pokornymi sługami tyłu posterunków pracy, wytwarza w nas to piękne uczucie swoistej dumy diecezjalnej, która każe nam widzieć oczyma niemal dziecięcymi wszystko, co najlepsze w rodzimej właśnie diecezji”.

Biskup, a potem prymas, Wyszyński przyjeżdżał do Włocławka na różne uroczystości. Był współkonsekratorem na święceniach biskupich ks. Franciszka Korszyńskiego oraz konsekratorem na święceniach biskupich księży: Kazimierza Majdańskiego, Jana Zaręby, Czesława Lewandowskiego. Uczestniczył w pogrzebach, m.in.: bp. Karola Radońskiego, bp. Antoniego Pawłowskiego, ks. Bolesława Kunki, ks. Józefa Kruszyńskiego. Brał udział w jubileuszach, Dniach Maryjnych w 1962 r., uroczystościach milenijnych 1966 roku. Tutaj, w roku 1974, świętował pięćdziesiątą rocznicę swoich święceń kapłańskich. Przejeżdżając przez Włocławek, zatrzymywał się w bazylice katedralnej na modlitwę, często w kaplicy Najświętszej Maryi Panny, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczyźnie wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński ukochał swoją „małą ojczyznę”, jaką była dla niego diecezja włocławska. Z całą mocą wołał: „Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym nasza miłość należy się przede wszystkim naszej ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. I chociażby obwieszono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców”.

Prosimy, aby Polacy wzięli sobie głęboko do serca słowa Prymasa Tysiąclecia, żeby traktowali się jak dzieci tej samej Matki – Polski. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

6 września 2021

Dzień 4

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Po powrocie do Włocławka z parafii Przedecz w roku 1931 powierzono ks. dr. Stefanowi Wyszyńskiemu pośród rozlicznych obowiązków zajęcia w Wyższym Seminarium Duchownym. Wykładał także katolicką naukę społeczną, socjologię oraz przez jakiś czas prawo kanoniczne. To prowadziło do bliskich związków z czasopiśmem „Ateneum Kapłańskie”, gdyż profesorowie seminarium byli jego redaktorami.

„Ateneum Kapłańskie” powstało w 1909 r. z inicjatywy rektora seminarium i późniejszego pierwszego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – ks. Idziego Radziszewskiego.

Talent pisarski u młodego ks. dr. Wyszyńskiego odkrył trzeci redaktor naczelny „Ateneum” – ks. Henryk Kaczorowski. Dlatego prymas Wyszyński żartobliwie wspominał:

„Jeżeli kiedykolwiek ktoś będzie wyliczał *delicta iuventutis meae* na polu pisarskim, rękę Wam: nie ja jestem winien, winien jest ks. rektor Kaczorowski. On mnie pierwszy namówił do pisania w «Ateneum», jeszcze jako studenta lubelskiego, bo sam miałem zbyt wiele szacunku dla tego pisma, bym się na to odważył”.

W pracę redakcji wprowadzał go piąty redaktor naczelny ks. Bolesław Kunka, w którego pogrzebie jako prymas w roku 1969 uczestniczył.

W roku 1932 ks. Stefan Wyszyński został redaktorem naczelnym tego miesięcznika. Tak wspominał ten czas:

„Znam się nieco na sztuce drukarskiej. Od młodości byłem redaktorem najrozmaitszych pism. Tak mnie jakoś Pan Bóg „urządził”. Najpierw wydawałem pismo kleryckie: „Przedświt”, później jako neoprezbiter musiałem być redaktorem dziennika diecezjalnego „Słowo Kujawskie”. Nie mając pojęcia o tym, co to jest dywizorek, metrampaż itp. Musiałem wszystkiego nauczyć się sam. Ale cóż było robić? Taka była wola biskupa, nie ma rady”.

W „Przemówieniu na akademii pięćdziesięciolecia Ateneum Kapłańskiego” w roku 1959, prymas Wyszyński powiedział:

„«Ateneum» powstawało w niesłychanie trudnych czasach. Był to przecież okres – wprawdzie rozluźniającej się nieco pod wpływem ruchów społecznych – niewoli, jednakże zawsze niewoli. Polska, chociaż podzielona kordonami, nie straciła żywej więzi jedności z Polakami Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Małopolski, Lwowa, Wilna, dalekich Kresów. Właśnie «Ateneum» miało tę ambicję, że sięgało nie tylko daleko na Zachód do centrów kultury katolickiej, ale jednoczyło Polaków ze wszystkich zaborów. To była śmiała próba, ale była ona świadectwem, że Polska nie straciła pragnienia, by być wolną, by być u siebie w domu, że pragnie pracować zespolona, energiami swoimi związana. To była wielka zasługa ówczesnych poczynań redaktorów «Ateneum»”.

W tym samym przemówieniu prymas wspominał pierwszego redaktora naczelnego, ks. Antoniego Szymańskiego, późniejszego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego który w ciekawy sposób obchodził cenzurę carską. Cenzorzy wyznaczali surowe kary za „nieprawomyślność” redaktora. Gdy coś zakazanego wydrukowano, trzeba było zapłacić wysoką grzywnę 150, 200 lub nawet 300 rubli lub odsiedzieć karę. Ks. Szymański nie dysponował takimi środkami, więc wybierał odsiadkę, która odbywała się nieopodal w klasztorze w Oborach,

Ks. prof. Wyszyński przez dwa lata był sekretarzem redakcji, a w latach 1932–1939, redaktorem naczelnym miesięcznika.

Wyszyński już jako prymas, podkreślał zawsze, że „Ateneum Kapłańskie” to „szkoła myślenia filozoficznego i teologicznego”.

Czasopismo to dociera obecnie do polskich uczelni teologicznych, do licznych seminariów duchownych w kraju i za granicą oraz do osób duchownych i świeckich.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński uczył, że bez zdrowej rodziny nie może być zdrowego narodu; że rodzina jest matką społeczeństwa, gdyż naród powstaje z rodzin, a rodziny piastują w swoich dłoniach losy narodów; że rodzina nie może zamykać progów swojego domu przed najwspanialszym darem – przed nowym życiem.

Prosimy za wszystkie rodziny naszej diecezji, aby wierne temu przesłaniu Prymasa Tysiąclecia były źródłem Bożej miłości, pokoju i wiary. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**



7 września 2021

Dzień 5

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Od roku 1932 ks. Stefan Wyszyński, profesor Wyższego Seminarium Duchownego aktywnie uczestniczył w pracy katolickich organizacji i związków robotniczych działających we Włocławku już od pierwszych lat XX wieku. Doskonale zdawał sobie sprawę z zagrożeń komunizmu i jego zgubnego wpływu na system wartości chrześcijańskich, ale także z zagrożeń, jakie niósł kapitalizm. Szczególnym polem jego pracy wśród świeckich były Chrześcijańskie Związki Zawodowe, które działały na terenie Kutna, Włocławka, Torunia, Bydgoszczy i Kujaw. Na ulicach Włocławka członkowie tych Związków Zawodowych pozdrawiali się słowami: „Cześć pracy!” – Odpowiedź brzmiała: „Pracy cześć!”

Ks. Wyszyński zajmował się oświatą robotniczą, tworząc Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze tzw. CHUR-y. Wygłaszał tam odczyty i angażował do nich profesorów, a nawet alumnów. Tych ostatnich wprowadzał w świat duszpasterstwa robotników i oswajał ze światem pracy. Tak wspominał tę działalność:

„Prowadziłem we Włocławku przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych Uniwersytet Robotniczy. Stworzyłem wtedy sekcję młodych. Było w niej jakieś trzydzieści osób, z dziesięć dziewcząt, reszta chłopcy w wieku 20–22 lat. Powiedziałem im

wtedy: Słuchacie różnych odczytów oderwanych tematycznie, spróbujemy stworzyć całość. Zacząłem im wykładać w pewnej sprawie historycznej encyklikę *Rerum novarum*”.

W dokumencie tym papież Leon XIII bardzo śmiało wypowiedział się w kwestiach społecznych. Wbrew liberałom popierał interwencjonizm państwowy w kwestiach społecznych i ekonomicznych i domagał się godziwej zapłaty dla robotników. Wbrew komunistom popierał własność prywatną, uważając ją za jedno z podstawowych praw człowieka. Tym samym zapoczątkował społeczną naukę Kościoła i nurt polityczny, który nazywany jest dziś chrześcijańską demokracją. Dla Wyszyńskiego encyklika *Rerum novarum* stała się wykładnią duszpasterstwa wśród robotników. Wielkie wsparcie w tej pracy znalazł w ordynariuszu wrocławskim Karolu Radońskim. Zachowało się zdjęcie, które można obejrzeć w Izbie Pamięci kard. Stefana Wyszyńskiego w Muzeum Diecezjalnym we Wrocławku, przedstawiające bp. Radońskiego, głoszącego kazanie do robotników i stojącego obok prof. Wyszyńskiego.

Ks. Wyszyński udzielał też konkretnej pomocy potrzebującym, a także inicjował z ks. Tywonkiem ideę osiedli robotniczych. Realizację tej idei uniemożliwiła wojna, a po niej zagrabienie przez władze terenów nabytych pod budowę osiedli.

Sam nie organizował i nie prowadził strajków, ale mocno się nimi interesował, doprowadzając do spotkań pracodawców i pracowników, co rozładowywało napięcia. Wracał do czasów swojej wrocławskiej działalności w ruchu związkowym w swoich wypowiedziach. Z nieukrywaną dumą w 1980 roku przedstawił się członkom Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, zaczynając swoje przemówienie słowami:

„Mówi do Was dawny pracownik Chrześcijańskich Związków Zawodowych”.

I dalej opowiadał o działalności związkowej we Wrocławku, który był miastem niewielkim z licznymi, nowymi fabrykami. Podkreślał, że choć na jego terenie istniało siedemnaście najrozmaitszych organizacji związkowych, to zawsze potrafiły one znaleźć wspólny język.

Na to doświadczenie powołał się również jako prymas Polski 24 sierpnia 1980 r., w czasie strajku w Stoczni Gdańskiej, apelując do I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – Edwarda Gierka, żeby nie zabraniał tworzenia niezależnych związków zawodowych. Powiedział wówczas, wracając do Włocławka z lat trzydziestych:

„Zdawałoby się, że związki klasowe prowadzone przez PPS, nie pogodzą się ze związkami chrześcijańskimi, a jednak porozumiewaliśmy się dobrze. Nieraz prowadziliśmy strajk razem, czasem osobno, różnie bywało. Ale cokolwiek, który z tych związków wywalczył, służyło dobru wszystkich związków zawodowych”.

W ostatnich miesiącach życia prymasa Wyszyńskiego znów dane mu było zajmować się sprawami związkowymi robotników i chłopów.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński szanował ludzi ciężkiej pracy. Zwracał się do nich słowami: „Błogosławię was i wasze godziwe poczynania”.

Prosimy o potrzebne łaski i siły, o zdrowie, a także o głębokie poczucie sensu wykonywanej pracy dla wszystkich ciężko pracujących. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

8 września 2021

Dzień 6

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Ks. Stefan Wyszyński sprawował także opiekę duszpasterską nad Sodalicją Mariańską Ziemiań Kujawsko-Dobrzyńskich we Włocławku. Pierwotnie Sodalicja Mariańska była katolickim stowarzyszeniem świeckich, którego celem było łączenie życia chrześcijańskiego z pogłębieniem formacji intelektualnej. We Włocławku zrzeszała nie tylko młodzież, ale i jej rodziców i dziadków.

Prymas często z dumą podkreślał tradycyjne wartości wyniesione z własnego życia wiejskiego: szacunek dla chleba, dla ziemi jako matki żywicielki, dającej pokarm swoim dzieciom, szacunek do pracy na roli traktowanej jako powołanie od Boga.

2 kwietnia 1981 r. do „Solidarności” rolników indywidualnych kard. Stefan Wyszyński mówił:

„Z rolnictwem miałem kontakt nie tylko jako wnuk rolnika znad Bugu i Liwca, ale do samej wojny prowadziłem we Włocławku tzw. Sodalicję Mariańskie Ziemiań Kujawsko-Dobrzyńskich. Miałem kilkuset ziemiań – ludzi starszych i młodych, którym starałem się w ramach wykształcenia religijnego, podawać zasady katolickiego myślenia społecznego”.

W ramach organizowanych konferencji prof. Wyszyński tłumaczył zasady pracy rolnej, uczył katolickiego myślenia społecznego, uświadamiał potrzeby pracowników rolnych, gdyż pragnął poprawy sytuacji chłopów, pracujących wtedy w wielu dworach na Kujawach.

Również i to doświadczenie z Włocławka wykorzystał jako prymas Polski w roku 1980, gdy władze ludowe nie pozwalały na rejestrację „Solidarności” rolniczej. Przywoływał wtedy pluralizm związkowy i polityczny z czasów przedwojennych na Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej. Prężnie działały tu związki rolnicze, takie jak: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i „Niezależna Partia Chłopska”, a młodzież wiejska skupiała się w „Wiciach” i innych organizacjach.

Mając w pamięci duszpasterstwo wśród ziemian kujawsko-dobrzyńskich kardynał Wyszyński mocno poparł w 1981 roku ideę utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Na argument władzy ludowej, że nie ma potrzeby zakładania nowych związków, bo funkcjonują „Kółka Rolnicze”, mówił do rolników:

„Niech sobie będą «Kółka», ale jeżeli one nie wystarczają i nie zaspokajają waszych potrzeb, macie najśluszniesze prawo żądać wolności tworzenia takich stowarzyszeń, które odpowiadają aktualnym waszym potrzebom”.

Interesował się losem rolników. Na niecałe dwa miesiące przed śmiercią (zmarł 28 maja 1981 r.) zalecał rolnikom ubiegającym się o rejestrację związku: uporządkowanie organizacji, tworzenie struktury administracji związkowej, szkolenie ludzi z zakresu polityki rolnej i etyki społecznej, z kodeksu pracy i wszystkich obowiązków i praw, które są w nim zawarte.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” został zarejestrowany 12 maja 1981 r., czterdzieści dni po przyjęciu przez prymasa delegacji rolników w domu na ul. Miodowej w Warszawie. Jego postawa w decydujący sposób wpłynęła na uznanie przez władze PRL-u organizacji zawodowej rolników.

Rejestracja „Solidarności” rolniczej stanowiła pewnego rodzaju ukoronowanie społecznej działalności prymasa Stefana Wyszyńskiego, rozpoczętej jeszcze we Włocławku.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński doceniał trud ludzi wsi. Mówił, że „Kościół zawsze będzie wspierał wysiłki polskiego rolnika w jego patriotycznej i społecznej służbie narodowi”.

Dziś, dziękując rolnikom za ich pracę, prosimy, by wychowywali młode pokolenie w duchu poszanowania wiary, tradycji i ziemi, która daje chleb. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

9 września 2021

Dzień 7

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Ks. dr Stefan Wyszyński od 1932 r. do 1938 r. pełnił w strukturach diecezji włocławskiej funkcję promotora sprawiedliwości, obrońcy wężła małżeńskiego, a także od roku 1938 – sędziego Włocławskiego Sądu Biskupiego.

Był jednym z najlepiej wykształconych księży w Polsce w zakresie katolickiej nauki społecznej. Ówczesny prymas Polski, August Hlond, miał okazję wysłuchać wykładu ks. Wyszyńskiego na tematy społeczne. Wkrótce po tym, w 1937 roku, zaproponował mu udział w pracach Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Przed wybuchem II wojny światowej na łamach „Ateneum Kapłańskiego” ks. Wyszyński ostrzegał przed nazizmem i komunizmem.

4 września 1939 r. Niemcy wkroczyli do Włocławka. Okazało się, że ks. prof. Wyszyński jest na liście osób poszukiwanych przez gestapo. Przewidując taką możliwość, bp Michał Kozal, na prośbę rektora seminarium, ks. Franciszka Korszyńskiego, późniejszego sufragana włocławskiego, zdecydował o wyjeździe Wyszyńskiego z Włocławka. Z oporami, potajemnie opuścił on Włocławek. W październiku 1939 r. hitlerowcy przeprowadzili rewizję w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego. Wkrótce aresztowali włocławskich duchownych i alumnów, czterdzieści cztery osoby. Wśród nich był bp Michał Kozal. W 1941 r.

przewieziono go do obozu w Dachau i umieszczono w przeznaczonym dla księży bloku 28. W wyniku tortur, wycieńczenia i głodu zachorował na tyfus. Zabito go 26 stycznia 1943 r. zastrzykiem z fenolu, a ciało spalono w krematorium.

Jako znak szczególnej opieki Opatrzności Bożej poczytał sobie kardynał Wyszyński to, że w chwili aresztowania przez w 1953 r. na Miodowej w Warszawie, siostra podała mu w pośpiechu płaszcz po biskupie Michale Kozalu, który otrzymał jako pamiątkowy prezent. Zauważył to dopiero w samochodzie. Po latach na zjeździe dachauczyków w Kaliszu wspominał, że bardzo się wtedy ucieszył z tego odkrycia. Mówił:

„Znalazłem orędownika. Modliłem się do niego wiele razy, aby uczciwie wywiązać się z zadania, które Bóg na mnie nałożył”.

Bp Franciszek Korszyński, który był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau, odwiedził kardynała Wyszyńskiego wraz z ks. Antonim Łasą w czasie jego internowania w Komańczy. Prymas przeczytał maszynopis książki bp. Korszyńskiego *Jasne promienie w Dachau*. Zrobiła na nim wielkie wrażenie. Napisał do tej książki przedmowę w formie listu, w której czytamy:

„Ekscelencjo, Drogi Księżu Biskupie i Ojcze, Pamiętnik Jego z czasów pobytu Ojca w Dachau, przysłany mi do Komańczy wkrótce po uwolnieniu mnie z więzienia w Prudniku Śląskim, jest dla mnie lekturą – przeżyciem. Nie dlatego, że dotyczy moich najdroższych Profesorów i Wychowawców z Włocławka, wszystkich niemal przyjaciół i kolegów, których straciłem w Dachau. Nie tylko dlatego, że ustawiał na właściwej płaszczyźnie moje osobiste przeżycia i doświadczenia i odsłaniał mi wielkie Miłosierdzie Boże nade mną. Może i nie dlatego, że ostatecznie dawał mi argument, że towarzysz Drogi do kapłaństwa tyłu Męczenników za Kościół Św. – musi za zaszczyt uważać sobie stać się Im we wszystkim podobny. Ale głównie dlatego, że w Pamiętniku Ojca znalazłem to, co jako maleńkie gorczyczne ziarno nie zawsze było dostrzeżone w tym mnóstwie wspomnień z obozów koncentracyjnych, jakie przeczytałem”.



8 października 1960 r. na mocy specjalnego indultu, czyli zezwolenia wydanego przez prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, na odstępianie od obowiązujących w prawie kanonicznym przepisów, rozpoczęto diecezjalny proces informacyjny dla stwierdzenia świętości życia bp. Michała Kozala, którego błogosławionym ogłosił w 1987 roku papież Jan Paweł II.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński mówił: „Cierpień nigdy na ziemi nie zabraknie. I chociaż ludzie czynią wszystko, aby je zmniejszyć, są one nieuchronne. Gdy więc nieraz znużeni wiekiem, chorobami, codziennością życia, czujemy się przygnębieni – otuchą jest dla nas świadomość, że i Chrystus cierpiał na Krzyżu. A cierpiał niewinnie – za nas i za nasze grzechy. Pocięchą są dla nas Jego słowa, że smutek nasz w radość się odmieni”.

Prosimy za wszystkich chorych i cierpiących, by odkrywali swój szczególny udział w męce Chrystusa i od Niego czerpali siłę. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

10 września 2021

Dzień 8

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

Ks. prof. Stefan Wyszyński na polecenie bp. Michała Kozala wyjechał z Włocławka po rozpoczęciu II wojny światowej. Początkowo schronił się u ojca we Wrociszewie koło Warki. Tam oddał się pracy naukowej i opracował serię kazań opartych na encyklikach społecznych. Na prośbę ks. Władysława Kornilowicza, który był kierownikiem duchowym zgromadzenia zakonnego założonego przez Matkę Różę Czacką, w lipcu 1940 r. udał się do Kozłówki, majątku Zamoyskich na Lubelszczyźnie, gdzie został kapelanem dzieci i siostr Służebnic Krzyża z zakładu dla niewidomych w Laskach, które najpierw tam znalazły schronienie, a potem w Żułowie.

Prawdopodobnie pod koniec sierpnia 1941 r. do Kozłówki dotarły informacje o planowanej przez żandarmerię wojskową obławie. Ks. Wyszyński musiał się ukrywać. Zagrożony chorobą płuc wyjechał do Zakopanego. Od 2 września do 22 października mieszkał w domu siostr urszulanek Serca Jezusa Konającego na Jaszczurówce, gdzie był już przed wojną. Tam właśnie został przypadkowo aresztowany i wywieziony do siedziby gestapo w Zakopanem. Pisał potem:

„Przebywałem tam – na przesłuchaniu około 6 godzin. Nie wiedziałem, że w podziemiach tego domu konają ludzie, że na

pierwszym piętrze odbywają się sadystyczne badania, że przez ten dom przeszło już tysiące maltretowanych i wywożonych do Tarnowa i Oświęcimia. Myślę, że uwolnienie wymodliła nam siostra Bernarda Laurentowska, ówczesna przełożona domu Sióstr Urszulanek Szarych na Jaszczurówce. Wróciłem do domu około godziny 16.00”.

Jeszcze tego samego dnia opuścił Zakopane.

W czerwcu 1942 r. przyjechał do Lasek pod Warszawą i jako kapelan zakładu dla niewidomych został tam do zakończenia wojny. W Warszawie prowadził wykłady na tajnych uniwersytetach. W 1943 roku objął kierownictwo duchowe grupy młodzieży żeńskiej nazywanej „Ósemką” lub „Instytutem Świeckim Pomocnic Maryi Jasnogórskiej Matki Kościoła”. W 1944 r. przystąpił do Armii Krajowej w grupie „Kampinos” i przyjął pseudonim Radwan III. W czasie powstania warszawskiego był kapelanem w szpitalu powstańczym w Laskach, który założyła Matka Czacka.

„W okresie powstania byłem kapelanem AK i miałem dużo kontaktu z cierpieniem, niedolą i męką ludzką. Pamiętam operację bardzo dzielnego żołnierza, któremu trzeba było odjąć nogę. Powiedział, że zgodzi się na operację pod tym warunkiem, że przez cały czas będę przy nim stał. Długie miesiące pracy w szpitalu powstańczym bardzo wiele mnie nauczyły. To więcej niż uniwersytet, bo to głębokie zrozumienie bliźniego, czego się na ogół z książek nie nauczy. Szacunku dla człowieka nabywa się nie wtedy, gdy widzi się go w pozycji bohaterskiej, ale gdy widzi się człowieka w udrcę”.

To właśnie po opuszczeniu Włocławka, w czasie wojennej tułaczki, poznał Matkę Elżbietę Różę Czacką, z którą będzie beatyfikowany 12 września tego roku. Ks. Wyszyński był naocznym świadkiem niezłomnej postawy i świętości tej niewidomej zakonnicy. Podczas pogrzebu Matki Róży Czackiej w 1961 r. wypowiedział prorocze słowa: „Przedziwny jest Bóg w świętych swoich”. Wyraził uznanie dla jej życia, które całe było świadectwem niesionego krzyża oraz dla wielkości założonego przez nią dzieła.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński nazywał młodzież przyszłością narodu. Wołał do niej: „Pragnę, abyście byli pełnymi ludźmi. Wymaga to od Was, abyście postawili sobie twarde wymagania”.

Prosimy za młodzież diecezji włocławskiej, aby budowała cywilizację miłości, świat pozbawiony przemocy i wojen, pełny pokoju i pojednania. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

11 września 2021

Dzień 9

Pieśń na rozpoczęcie – s. 7

Uwielbienie Trójcy Świętej – s. 7

ROZWAŻANIE

W marcu 1945 r. ks. Stefan Wyszyński powrócił do Włocławka po wojennej tułaczce. Niemal natychmiast powierzono mu koordynację prac związanych z uruchomieniem seminarium przemienionego przez Niemców w szpital, a potem zdewastowanego przez Armię Czerwoną. Tak wspominał ten czas:

„Gmach był zajęty i strasznie zniszczony. W refektarzu – apteka poniemiecka, aula teologiczna zawalona materiałem aptecznym. Stały jeszcze baraki dezynfekcyjne. Nie było warunków, aby otworzyć tutaj Seminarium. Powierzono mi więc organizację Seminarium, ale w Lubrańcu. Lubraniec w moich wspomnieniach jest obrazem stosunku diecezjan, katolików świeckich do uczelni duchownej. To, co tam przeżyliśmy i czego doświadczyliśmy było cudem wiary, ofiarnością i gotowością służenia diecezji i uczelni przez jedną parafię”.

Proboszczem parafii św. Jana Chrzciciela w Lubrańcu, na plebanii której zorganizowano seminarium, był ks. Stanisław Tywonek. Zjazd alumnów wyznaczono na 5 kwietnia 1945 r., ale w tym dniu stawiło się ich tylko dwóch. Następni zjeżdżali się stopniowo, w związku z czym rok akademicki rozpoczęto z małym opóźnieniem, trzydniowymi re-

kolekcjami, w dniach 7–10 kwietnia. Poprowadził je ks. prof. Stefan Wyszyński, opierając rozważania na motywach liturgicznych. Wiadomo też, że 28 kwietnia 1945 r. wszyscy klerycy z Lubrańca, przyjechali na uroczystość odpustową do kościoła seminaryjnego pw. św. Witalisa we Włocławku.

Jednocześnie z powodu braku księży, wymordowanych przez Niemców, a zginął co drugi kapłan diecezji włocławskiej, prof. Wyszyński sprawował funkcje duszpasterskie w dwóch okolicznych parafiach – w Kłobi i Zgłowiączce. Inny z wykładowców seminarium – ks. profesor Iwanicki był proboszczem pobliskiej parafii Dąbie Kujawskie. W niedzielę ks. Wyszyński był „proboszczem” w okolicznych parafiach, a w tygodniu – wikariuszem w parafii św. Jana Chrzciciela w Lubrańcu, wykładowcą, profesorem i zaopatrzeniowcem.

Dopóki z wojennej tułaczki nie przybyli inni księża profesorowie, ks. Stefan Wyszyński wykładał różne przedmioty. Zajmował się organizacją studiów oraz wychowaniem i opieką duchową nad studentami. Głosił konferencje, bywał na czytaniach duchowych, prowadził rozmyślenia. Funkcję dyrektora ekonomicznego pełnił wtedy ks. Stanisław Tywonek. Po kilku tygodniach działalności w Lubrańcu, gdy w budynek seminarium we Włocławku już odnowiono, stopniowo przeniesiono tu kleryków. Pierwsi – 11 maja – wyjechali alumni I i II kursu, 22 maja pozostali. Lubraniec okazał się tak gościnny, że nawet po powrocie do Włocławka alumni jeszcze przez pewien czas przyjeżdżali tam z asystą, a księża profesorowie z kazaniem.

We wrześniu 1945 r. ks. prof. Wyszyński wydał pierwszy numer czasopisma dla rodzin katolickich „Ład Boży”. Opublikował w nim czterdzieści pięć artykułów stanowiących cykl zatytułowany *Ład w myślach*. Warto zwrócić uwagę na to, że we wszystkich numerach „Ładu Bożego” z lat 1945–1946 jako redaktor naczelny widnieje Adrian Turczynowicz, faktycznie będący zastępcą ks. Wyszyńskiego. Świadczy to o cenzurze komunistycznej. Oprócz tygodnika „Ład Boży” ks. Wyszyński redagował też „Ateneum Kapłańskie” oraz „Kronikę Diecezji Włocławskiej”.

W 1946 r. prymas Hlond zaproponował Piusowi XII kandydaturę ks. Stefana Wyszyńskiego na wakujące stanowisko biskupa lubelskiego. Informację o nominacji na ordynariusza lubelskiego przekazał zainte-

resowanemu prymas August Hlond 25 marca 1946 r., w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Tak potem prymas wspominał tamte chwile:

„W pierwszej chwili nie wyobrażałem sobie, że mogę opuścić Włocławek i dopiero co zorganizowane seminarium”.

Wyznał też, że był „mocno przestraszony”. Poprosił więc o czas do namysłu, ale kardynał Hlond odpowiedział mu, że papieżowi się nie odmawia. Został więc najmłodszym, bo czterdziestopięcioletnim, biskupem w Polsce.

W takich okolicznościach ks. prof. Stefan Wyszyński opuścił Włocławek.

\* \* \*

### **Módlmy się**

Boże, Ojczy wszechmogący, kardynał Stefan Wyszyński powtarzał zawsze, że: „Nie wystarczy w Boga wierzyć, trzeba jeszcze Bogu zawierzyć”.

Prosimy za nas samych, byśmy trwając w miłości Boga i bliźniego nie ustawali w dążeniu do chrześcijańskiej doskonałości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

**Pod Twoją obronę – s. 10**

**Pieśń na zakończenie – s. 10**

## Zakończenie

22 października 1948 r. w wyniku pooperacyjnych komplikacji zmarł prymas Polski, kard. August Hlond. Przed śmiercią na swojego następcę wskazał młodego biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego. Papież Pius XII powołał go na arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, a także prymasa Polski. W liście z okazji ingresu do wiernych obu archidiecezji bp Wyszyński napisał:

„Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa”.

Wyposażony w specjalne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, rozpoczął prymasowską działalność w niezwykle trudnym dla Kościoła czasie. Komuniści po sfałszowaniu wyborów w styczniu 1947 r. i rozprawieniu się z opozycją polityczną rozpoczęli walkę z Kościołem. Ich celem była eliminacja Kościoła ze sfery publicznej i jego podporządkowanie państwu poprzez uzależnienie materialne i personalne, a przede wszystkim zbudowanie społeczeństwa ateistycznego. Jednak na ich drodze stanął wielki mąż boży – Stefan kardynał Wyszyński.

Jan Paweł II wspominał Prymasa w swoim testamencie słowami:

„Kiedy w dniu 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie – Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie. [...] Wypowiedział je Człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem Jego posłannictwa, Jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagania i Jego zwycięstwa”.



Kardynał Wyszyński okazał się kapłanem niezłomnym, który bronił chrześcijańskiej tożsamości narodu przed ideologią komunizmu. Podczas internowania opracował program odnowy życia religijnego w Polsce. Dążył do moralnego odrodzenia społeczeństwa. Zdecydowanie i stanowczo przeciwstawiał się marksistowskiej koncepcji życia społecznego. Bronił godności i praw człowieka. Wspierał rodzącą się „Solidarność”. O jego zdolności przewidywania świadczą słowa opublikowane w 1945 r. na łamach wydawanego we Włocławku czasopisma „Ład Boży”:

„Po wojnie w całej niemal Europie zmieniają się rządy, zmieniają się ustroje, odpływa jedna fala, nadchodzi druga. Przed każdą nową falą idą ludzkie tęsknoty. Oby ci nowi byli inni, lepsi, oby wreszcie byli tymi, czego świata potrzeba. Inaczej się zwą, głoszą nowe hasła, potępiają stare ustroje, wydają wyroki śmierci na starych ludzi, ale potępiając, naśladują ich uczynki. Zmieniają się ludzie i hasła – nie ustaje zło. Nazwy są bez znaczenia. Czy to będzie monarchia, czy rzeczpospolita, czy demokracja, ustrój kapitalistyczny, czy chrześcijański – jeśli będą rządzone przez ludzi bez sumienia, bez zasad moralnych – będzie to nadużywanie szyldów, nazw, którymi osłaniać się będzie swoją nędzę. Nie mamy przekonania nawet do państwa z nazwy katolickiego, jeśli obywatele jego nie myślą, nie czują i nie czynią po katolicku”.

Słowa te powtórzył na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, gdy powszechnie wydawało się, że upadek komunizmu i zmiana ustroju automatycznie przyniesie nowy, sprawiedliwy ład. Niełatwa to była wtedy nauka, bo wydawało się, że sama zmiana już będzie wyzwoleniem. Ostrzegał przed zbyt powierzchownym entuzjazmem. Konsekwentnie głosił, że chodzi nie tyle o nową nazwę, o nowy ustrój, co o nowego człowieka, który będzie respektować prawo Boże.

## PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE NOWENNY

„Z dawna Polski Tyś Królową”

śł. Kornel Ujejski (zwr. 1 i 2, muz. ks. Jan Siedlecki)

1. Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Ociemniałym podaj rękę,  
Niewytrwałym skracaj mękę,  
Twe Królestwo Weź w porękę, Maryjo!
2. Gdyś pod krzyżem Syna stała, Maryjo!  
Tyleś Matko wycierpiała, Maryjo!  
Przez Twego Syna konanie,  
Uproś sercom zmartwychwstanie,  
W ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo!
3. Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!  
Ty za nami przemów słowo, Maryjo!  
Miej w opiece naród cały,  
Który żyje dla Twej chwały,  
Niech rozwija się wspaniały, Maryjo!